Upłatę pocztowr uiszczono ryczałtem.
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.702

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 19. (64) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 11 maja 1930. Rok II.

W grzęzawisku obwiepolskiej konspiracji.

Pp. opozycjoniści starają się przedstawić życie polityczne w Polsce z okresu przed majem 1926, jako przeczyste źródło i bezcenny wzór „praworządnych" form życia.

O wszystkiem rzekomo decydowało porozumienie, demokratyczny kompromis wreszcie wybory lub głosowanie sejmowe. Rządziły może, wówczas Polską — przyzna poniektóry p. opozycjonista — zwyczaje czarnej giełdy, lecz nigdy nie regulamin ringu bokserskiego.

Natomiast przyszły historyk przedmajowych czasów stwierdzi ze zdziwieniem, iż jedynym obozem, który nie posiadał bojówek, nie werbował do nich członków, nie zbroił ich, nie ćwiczył, nie podjudzał przeciw współobywatelom innego zawodu lub stanowiska czy odmiennej narodowości, — był wyłącznie obóz Marszałka Piłsudskiego, więcej moralnie niż organizacyjnie zespolony.

Tylko to jedyne ugrupowanie, posiadające w swem łonie największy odsetek ludzi zasłużonych w zbrojnem wywalczeniu i wyzwoleniu Polski, — przechodząc przez wrota wiodące z niewoli do Niepodległości, zdjęło zbrojny rynsztunek, wierząc, iż w Polsce prawo i sprawiedliwość siłą własnego autorytetu wywalczy sobie dostateczny posłuch.

Byli oni wtedy jedyną nieuzbrojoną grupą w polsce i taką zostali do dziś dnia.

Wśród innych natomiast stronnictw — za wyraz najwyższej „politycznej przezorności" nawet w Polsce Niepodległej uchodziło w dalszym ciągu utrzymywanie zbrojnych bojówek. W pewnym okresie czasu w warszawskiej PPS. istniała nawet bojówka „dublowana" bo towarzysz z CKW nie dowierzał towarzyszowi z OKR.

Zupełnie nową bojówkę, bez przedwojennych tradycyj walki z caratem, nieobarczoną więc zarzutem „bantytyzmu", posiadała tylko legitymistyczna i ewolucyjna przed wojną en-

decja, która we własnem państwie dopiero stała się wyznawczynią „akcji bezpośredniej“ i prawa przemocy.

Bojówki endeckie w dzisiejszym ich stanie wydają się pozornie zespołem najrozmaitszych żadnem jednolitem dowództwem ze sobą niezwiązanych i odmiennych organizacyj. Ukrywają się z reguły za parawanem „legalnych“ a więc zarejestrowanych ekspozytur. Najbardziej znane z nich to: Związek Hallerczyków, Młodzież Wszechpolska, Tow. „Rozwój“, korporacje akademickie, a przedewszystkiem „Koła Młodych“ Obwiepolu. Nie jest również bynajmniej wolny od zakonspirowanych bojówkarzy „Sokół“.

W ostatnich znów czasach Obwiepol rozpoczął akcję na terenie szkół średnich. Pierwszym wyraźniejszym objawem tej nikczemnej akcji były wystąpienia młodzieży szkolnej w Krakowie w dniu 19 marca r. b. inspirowanych przez chowające się za plecami młokosów — sfery endeckie.

Mimo całą pozorną pstrokaciznę organizacyjną, ster wszystkich bojówek endeckich spoczywa w jednem ręku obwiepolskiej komendy. Stamtąd wychodzi do poszczególnych kierowników inicjatywa i rozkazy wystąpień, komunikowane im przez agentów Obwiepolu.

Jest w tem już ściśle ustalona metoda. „Akcję w terenie“ poprzedza się zebraniami, na których bojówkarze endecji otrzymują od kierowników szczegółowe instrukcje. Dużo o tych zebraniach mogliby powiedzieć akademicy, b. mieszkańcy domu akademickiego, znanego pod nazwą Koszar Blocha w Warszawie.

Zakonspirowane bojówki Obwiepolu, nie przedstawiając większej wartości moralnej, ideowej lub choćby bojowej, — objęły jednak np. w samej Warszawie dość pokaźną ilość członków. Związek Hallerczyków liczy w stolicy około 1200 członków,—Młodzież Wszechpolska około 800, — korporacje akademickie przeszło 1000. Razem z Towarzystwem „Rozwój“ i „Młodymi OWP“ — jest więc około 3.500 członków w samej tylko Warszawie.

Najlepiej zdyscyplinowaną częścią bojowej konspiracji endeckiej są bezwątpienia korporacje akademickie. Wbrew ogólnemu mniemaniu, — dzieje się to nie ze względów na wyrobienie ideowe, lecz siłą systemu protekcji i mafijnego wzajemnego wspierania, które nie kończy się na ławie uniwersyteckiej, lecz pomaga byłemu korporantowi w osiągnięciu karjery i stanowiska z chwilą, gdy z ławy uniwersyteckiej przechodzi on do społeczeństwa.

W ostatnich czasach Komenda Obwiepolu, nie zadawalając się korporantami, usiłuje wkroczyć również i na teren . . . robotniczy. Przy Wydziale Młodych O W P. utworzono mianowicie sekcję bojówki robotniczej, która zresztą — jak to było do przewidzenia — nie przejawiła swej działalności. Nadto nastroje i nieoczekiwane poglądy, jakie się w sekcji robotniczej ujawniły, pozwalają mniemać, iż Komenda Obwiepolu natknie się tam na niezmiernie przykre niespodzianki.

Wogóle zaś biorąc,— „miarodajne“ sfery endeckie nie są najlepszego mniemania o karności i zdyscyplinowaniu swych bojówek. Np. wystąpienie endeckie z okazji odczytu b. premjera Świtalskiego w dniu 14 marca b. r. w Warszawie spaliło na panewce. Zamiast wyznaczonych rozkazem 400-u bojowców stawiło się teoretycznie niespełna 200 u i to bynajmniej nie ożywionych duchem ofensywy zaczepnej.

Konspiracja endecka nie jest w niczem groźną dla porządku publicznego. Przedstawia natomiast niesłychane zło przez demoralizację całych tysięcy młodzieży polskiej.

W tem leży cała jej nikczemność.

P. B.

Pereat mundus, fiat opozycja.

Ciekawe są głosy prasy opozycyjnej w ostatnich dniach — są one wprost symptomatyczne i wykazują dobitnie całą perfidję opozycji, zwalczającej system rządów pomajowych.

Głosy prasy opozycyjnej razem zebrane stwierdzają dobitnie, że narodowa demokracja wraz z centrolewem walczą nie w imię dobra państwowego, ba nawet nie w imię interesów tej rzeszy społeczeństwa której interesy rzekomo zastępują, lecz wyłącznie i tylko w obronie rozwielmożnionego partyjnictwa, używając do tego celu pokrywki pod mianem „walka o demokrację i swobody obywatelskie“.

I tak zamieściła w ostatnich dniach Gazeta Warszawska swoje uwagi nad oświadczeniem p. Premjera Sławka, że rząd jego trzymać się będzie ściśle w każdym kierunku programu rządów pomajowych.

Gazeta Warszawska komentuje to: „a zatem oznacza to etatyzm, rozbudowę przedsiębiorstw państwowych i ustawodawstwa społecznego, powiększenie podatków“.

Ale cóż na ten program mówi centrolew, a przedewszystkiem PPS? zdawałoby się, że cały centrolew przyklaśnie tym zamierzeniom — wszak to program radykalnie lewicowy, przecie to hasło ewelucyjnego państwa socjalistycznego. Etatyzm i rozbudowa przedsiębiorstw państwowych — to marksowskie koncentrowanie kapitału w ręku Państwa — rozbudowa ustawodawstwa społecznego, to przecie hasła, które rok rocznie czytamy w płomiennych odezwach robotniczych stronnictw z okazji święta I-maja.

Powiększenie podatków, to także woda na młyn programu socjalistycznego, — wszak podatki płacą tylko klasy posiadające — przez nadmierne świadczenia tych klas szybciej się społeczeństwo proletaryzuje jesteśmy zatem bliższymi społecznej rewolucji.

Zdawało by się, że rzeczywiście centrolew, a

W daleki świat.

Przed niedawnym czasem rozpoczęła działalność pierwsza polska linja transoceaniczna, łącząca Gdynię z portami Ameryki Północnej. Linję tę zorganizowało, jak wiadomo, Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe, powstałe w lutym r.b., w rocznicę dziesięciolecia dostępu do morza.

A więc — po latach dziesięciu sięgnęliśmy rozwojem naszej floty w daleki świat. W związku z tem warto przypomnieć sobie, jak szybko postępował u nas rozwój żeglugi handlowej, która od dziś niewątpliwie przynosić nam będzie coraz — to zwiększające się korzyści.

Kiedy w lutym r. 1920 odzyskaliśmy nasz dostęp do morza, nie mieliśmy na tem naszem już wówczas morzu ani jednego okrętu, nie mieliśmy, cogorsze, własnego portu dokądby ów statek mógł się schronić. Byliśmy ponadto narodem, odsuniętym przez blisko sto pięćdziesiąt lat od spraw morskich, narodem, który ponadto nigdy nie miał silniej rozwiniętych tradycyj żeglarskich. Rzeczypospolita przedrozbiorowa była aż do XVII-go stulecia jednym z najważniejszych eksporterów zboża chlebowego, żywiła cały Zachód Europy swą przenicą, z naszych sosen i dębów budowano ponadto potężne floty morskich narodów europejskich, ciągnące na podbój nowych światów,— tylko naszej bandery nie widać było prawie nigdy na morzach.

Przez parę pierwszych lat po odzyskaniu wybrzeża Bałtyku zdawać się mogło, iż błąd ten, jaki popełniła Rzeczypospolita przedrozbiorowa, powtórzy się i w Polsce odrodzonej. Budowa portu w Gdyni, podjęta niemal niezwłocznie po doświadczeniach wojny z roku 1920, posuwała się naprzód niezwykle powoli i opieszale,— o flocie polskiej nie myślało się zupełnie lub uważało się ją za nieziszczalną mrzonkę. Bandera polska powiewała do jesieni r. 1926 wyłącznie tylko na kilku lichych i małowartościowych stateczkach.

Od daty tej — t. j. od jesieni r. 1926 — jakże szybko wzrósł nasz stan posiadania na morzu. Upłynęło zaledwie 3 i pół roku, a w ciągu tych 42-u miesięcy nasza flota handlowa wzrosła do 27 okrętów, a więc do 63 tysięcy tonn rejestrowanych netto przyczem nośność naszej floty wyraża się cyfrą conajmniej dwukrotnie wyższą. Są to, coprawda, jeszcze wciąż dotychczas statki niewielkie;— największym z pośród nich jest „Polonia“ należąca do Tow. Transatlantyckiego, mająca 15 tys. tonn wyporności, poczem z kolei idą pod względem wielkości dwa statki bliźniacze tegoż Towarzystwa; „Kościuszko“ i „Pułaski“, oba po 12 tys. tonn.

Poza temi największemi statkami handlowemi Rzplitej posiadamy dalej 14 parowców towarowych i pasażerskich, stanowiących własność przedsiębiorstwa państwowego „Żeglugi Polskiej“. Mają one od 1844 do 34 tonn rejestrowanych netto, a ich maksymalna nośność wyraża się cyfrą 5,150 tonn. Jeden tylko z pośród nich, a mianowicie najmniejsza wymiarami „Hanka“ pochodzi z roku 1888, nadto „Warta“ z r. 1916.— wszystkie inne natomiast są statkami nowemi, bo budowanemi w latach 1925/28.

Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe posiada 4 parowce pasażersko - towarowe, z których najstarszym jest „Rewa“ zbudowana w 1906 r.' najmłodszym zaś, a i największym — „Premjer“, zbudowany w r. 1922 o wyporności 2.171 tonn netto. Wreszcie Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe rozporządza trzema statkami pasażersko - towarowemi, a nadto buduje w roku bieżącym 2 nowe o nośności przeciętnej 3.000 tonn. Poza temi cyframi wymienić trzeba 36 statków pomocniczych, jak holowniki, kutry, lichtugi i motorówki o łącznym tonnażu rejestrowanym netto, przenoszącym 3.000 tonn.

Statki „Żeglugi Polskiej“, Tow. Polsko - Brytyjskiego i Tow. Polsko - Skandynawskiego poruszają się w granicach Bałtyku i morza Północnego,— natomiast „Polonia“, „Kościuszko“ i „Pułaski“ pozwalają zabłysnąć polskiej biało - czerwonej banderze na falach Atlantyku, pozwalają ujrzeć te drogie każdemu z nas barwy wychodźcom polskim w Stanach Zjednoczonych i w dalekiej obczyźnie. Świadczą one, że Polska znalazła się wreszcie w szeregu państw morskich o światowym zasięgu.

Nie to jednak stanowi najważniejszą korzyść, płynącą z posiadania własnej floty handlowej, każda tonna przewiezionego przez nasze statki towaru — to kwota, jaka pozostaje w kraju, a której nie wpłacamy do rąk obcych za transport zamorski. To właśnie jest materjalnym naszym zyskiem największym którego znaczenie da się ocenić wtedy, jeśli się weźmie pod uwagę, że w r. ub. wyjechało z Polski za morze około 60.000 emigrantów, opłacając za przewóz obcym towarzystwom okrętowym — bo polskich wówczas jeszcze nie było — zgórą sześć miljonów dolarów t. zn. około 54 miljonów złotych, Ileż ponadto zapłacili reemigranci, powracający do Polski?

Tych parę cyfr stwierdza niezbicie jak olbrzymiemi krokami podąża Polska odrodzona do celu, który sobie wytknęła w zakresie żeglugi morskiej, uświadomiwszy sobie należycie wszystkie stąd płynące korzyści. Mógł za czasów Rzplitej przedrozbiorowej urobić się pogląd, oparty na błędnych przesłankach, a sformułowany przez Klonowicza, iż „może Polak nie wiedzieć co morze, gdy pilnie orze“. Ale kto wie, czy pogląd ów na przestrzeni wieków nie był jedną z przyczyn sprowadzenia Polski szlacheckiej do upadku. Dziś — dzięki zasłudze rządów pomajowych w lat 10 po odzyskaniu dostępu do morza, a w lat 3 i pół zaledwie pożistotnym naszem wyjściu w morze, odrodzona Polska zadała raz na zawsze kłam poglądowi Polski przedrozbiorowej, ruszając na podbój Atlantyku.

Z każdej garści soli, w falach Oceanu zawartej w naszej wytężonej pracy narodowej wyciągać będziemy odtąd szczere złoto korzyści na rzecz naszego kraju.

St. Poraj.

Odpowiedź na artykuł „Wojna Bebesowców z Komisarzem Kasy Chorych, czyli Tchórze Cekawistyczni o drohobyckiej Kasie Chorych.

Ze sfer pracowników Kasy Chorych otrzymaliśmy poniższy artykuł:

Od dłuższego czasu, jeszcze za pobytu Komisarza Kasy p. Stanisława Zakrzewskiego w drohobyckiej Pow. Kasie Chorych, Cekawiści tutejsi nie przestają atakować w swej zemście stosunków tak gospodarczych Kasy jak i Pracowników od nich na naszym terenie oderwanych.

Znając ich metody obłudnej i złośliwej walki milczeliśmy dotychczas, jednak w dniu 28/4 b. r. ukazała się znowu notatka w ich „Dzienniku Ludowym" w rubryce „Życie Podkarpacia" napadająca swą treścią P. P. S. d. Frakcję Rewolucyjną i Pracowników w naszem mieście z nią związanych.

Dla wyświetlenia tak miejscowej jak i całej Polski klasie pracującej demagogji Cekawistów wspomnieć musimy o niedawnej przeszłości jaka demaskuje robotę kłamliwą prowodyrów Cekawistycznych u nas a dotyczy to chwili kiedy zachwiała się wiara w szczerość głoszonych przez nich haseł Socjalistycznych wśród zorganizowanych w ówczesnym Cekawistycznym Związku Zawodowym Pracowników tut. Kasy Chorych.

Było to w czerwcu 1929 r, kiedy Pracownicy jako członkowie tego Związku, patrząc realnie na panujące stosunki niedwuznacznie zwalczali gospodarkę Cekawistycznego w przeważnej większości Zarządu Kasy i kiedy na zgromadzeniach swoich wskazywali drogę wyjścia ze złej gospodarki ku lepszemu dla dobra instytucji.

Jako Członkowie Związku Zawodowego Pracownicy Kasy stali równocześnie w walce z tymże Zarządem o słuszne postulaty i swoje zabezpieczenie.

W walce tej żądali poparcia od ówczesnych Cekawistycznych Władz Związkowych w czem jednak zostali haniebnie dla uratowania placówki Cekawistycznej zdradzeni a to dlatego, że delegat Zarządu Głównego Pan Białas miał wyraźne dyrektywy z C. K. W. P. P. S, w Warszawie zatarg ich bez względu na skutki dla zorganizowanych na naszym terenie zlikwidować.

Nic też innego, jak coraz to bardziej wzmagająca się walka opozycyjna Cekawistów z Rządem Marszałka Piłsudskiego dalej brak zaufania do Cekawistycznego Głównego Zarządu Związku z powodu wyżej przytoczonej zdrady interesów zawodowych Pracowników u nas, dały przyczynę i zmusiły Pracowników do szukania oparcia w lepszym i dającym im gwarancję Związku Zawodowym. Przeto też Pracownicy w większości swej porzucili Cekawistów organizując się równocześnie w kole organizacyjnym Związku Zawodowego pod egidą P.P.S. d. Fr. Rew., której hasła odpowiadają w zupełności tak stanowisku Państwowemu jak i interesom klasy pracującej na terenie całej Polski. Przy blizko rocznem istnieniu Koła organizacyjnego przy P, P. S. d. Fr. Rew. jako przyszłego Związku Zawodowego i przy rozszerzaniu wpływów Partji wśród Pracowników tut. Kasy w niczem nie krępowaliśmy ani też nie zwalczaliśmy pozostałych kilku Cekawistów, licząc się zawsze z nimi jak z kolegami pracy.

Część z tych kryjąc swoje poglądy Cekawistyczno lub z niemi solidaryzując się wywlekała po cichu każdy moment z terenu Kasy jak było dotychczas za Komisarza p. Stanisława Zakrzewskiego tak i obecnie za p. Sopockiego, aby dać powód do zwalczania P.P.S. d. Fr. Rew. jak i będącej w początkach pracy naszej organizacji zawodowej.

Cekawiści nie przyzwyczajeni do prawdy, korzystając z każdej okazji i doniesienia zamaskowanych ich Członków w naszej Kasie umieszczają ostatnio, na początku wyszczególniony artykuł, w prowincjonalnym „Dzienniku Ludowym", którego treść niżej przejdziemy:

Artykuł ten jest wyraźnie nacechowany napaścią na naszych Członków z byłego Cekawistycznego Oddziału Związku i wyciąga na światło dzienne sprawy, jakie zostały całkowicie przez nas tak lokalnie jak i u naszych Władz Związkowych i Partyjnych załatwione, chcąc niby ośmieszyć obecnie czynnych w pracy organizacyjnej do której sami tak bardzo nie są przyzwyczajeni.

Dotyka również i grozi rzekomą odpowiedzialnością sądową za złą gospodarkę pieniądzmi po rozpadnięciu się w lipcu 1929 r. tegoż podług Cekawistów dotąd istniejącego, ich Oddziału, wspominając zarazem o kilkaset złotowym majątku, co naturalnie jest jak zwykle przez nich grubo przesadzonem a skontrum Komisji Rewizyjnej wzkaże czem i jak gospodarzyliśmy oraz gdzie właściwie majątek się mieści.

Dziwnem wydaje się w tym artykule Cekawistyczne pocieszenie miejscowej klasy pracującej o przebywaniu bodaj spokojnie w poczekalni tej tak do niedawna atakowanej, a przez nich przedtem całkowicie rządzonej Instytucji — dość prędko widać pogodzili się z losem.

Najbardziej charakterystycznym jest w tym artykule moment radości tut. Cekawistów z powodu rzekomego odbierania Pracownikom tut. Kasy Chorych dekretów stabilizacyjnych. Nie od rzeczy będzie, że wspomnimy iż wśród tych nazwanych „szczęśliwcami" są blizko 50 proc. ich ludzie, dotąd ukrywający się i wcale niedwuznacznie zaskoczeni lojalności byłego Komisarza Kasy.

Mimo wszystko, aby tylko zgnieść nowo rozwijającą się organizację P.P.S. d. Fr. Rew. tak politycznie jak i zawodowo oraz aby dokuczyć ludziom członkom naszym zawzięcie pracującym poświęcają tych kilkunastu, co przecież było i widać jest ich chwałą obrony klasy pracującej.

Tak wygląda w rzeczywistości obrona i zabezpieczenie klasy pracującej przez menerów Cekawistycznych.

Tylko Cekawistyczna bezczelność może zdobyć się na popobną walkę nielicującą z hasłami Socjalistycznemi.

Czy po takich faktach można wierzyć przez nich głoszonym hasłom? W uciesze swej bez ogródek domagają się dalej w tym artykule umów indydualnych z pracownikami Kasy, widocznie zapomnieli pośdotychczasowych swych dążeniach zwłaszcza na terenie Zagłębia Naftowego, gdzie polepszenie i utrzymanie umowy zbiorowej robotników Zagłębia nie wychodziło im z ust w każdej akcji.

Jakżesz mogą wierzyć nasi robotnicy, że ich Cekawistyczni przywódcy nie zastosują nowych metod zabezpieczenia członków indywidualnymi umowami, lecz i nie dziwimy się równocześnie temu postępowaniu, albowiem wkrótce ich tak mało będzie!

Czy obecny Komisarz Kasy p. Sopocki, nazwany wymijająco w tym ich artykule w ustępie końcowym człowiekiem bez charakteru pójdzie na lep ich bujań mimo wszystko nie sądzimy, uważamy bowiem, że akcja przedsięwzięta solidarnie przez naszą organizację potrafi bodaj utrzymać stan w jakim obecnie pracownicy tut. Kasy znajdują się.

Ostrzegamy, że dalsze napaści wywlekające i rozszerzające antagonizm na gruncie Kasowym gdzie Cekawiści dostatecznie się skompromitowali mogą pociągnąć w konsekwencji niemiłe wspomnienia z ich postępowania.

---

przedewszystkiem PPS. w myśl swojej zasadniczej ideologji takie wyciągnie wnioski z tego rozumowania Gazety Warszawskiej, że się lewicowy zespół odgrodzi od polityki narodowej demokracji i w imię obrony interesów warstw, zastąpionych przez się, porzuci zasadniczą opozycję, ograniczając się tylko do papierowych protestów ad captandam benevolenciam przyszłych wyborców, o czem partje nigdy zapomnieć nie mogą.

Ale w tym samym czasie czytamy między innymi w manifeście z okazji 1-szego maja, wydanym przez C.K.W.P.P.S.: żądamy rozbudowy ustawodawstwa społecznego, wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

A któż to Panowie, zapytać należy, dał ustawodawstwo o ochronie pracy najemnej oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych? czy może sejm? wszak to wszystko jest dziełem pomajowych rządów we formie rozporządzeń Prezydenta Rz. P. A czy nie zrobiono tego bez Was, że właśnie rząd Marszałka Piłsudskiego zajmuje się opracowaniem ustawy o ubezpieczeniu pracowników na wypadek niezdolności do pracy i na starość? a czyż naprawdę w obecnym kryzysie Rząd z niezwykłą wprost pieczołowitością nie nie przychodzi z pomocą bezrobotnym?

I wszystko to czyni ten rząd gwałcicieli prawa, Rząd Carów i Prystorów.

Najnowszą enunciację przyniosła odezwa Piasta stronnictwa chłopskiego i wyzwolenia — obok licznych frazesów o kryzysie gospodarczym, o zakusach odbierania ludowi praw, o ruinie gospodarczej, wywołanej przez rządy pomajowe, czytamy, że wszystkie powyższe stronnictwa postanawiają uzgodnić swe postępowanie celem stworzenia wspólnego frontu ludowego.

Panowie, czy pamiętacie, jaki ciężki kryzys przeżywaliśmy przed majem 1926 roku, czy pamiętacie, że jeden z waszych prowodyrów z Piasta, były premjer Witos przepowiadał wtedy, że będzie gorzej? Czy dalibyście teraz radę w kierowaniu nawą państwową, gdy nie tylko w Polsce, ale w całym świecie zastój i bezrobocie wszechwładnie opanowały rynek, a konjunktura zbożowa z różnych zresztą przyczyn osłabiła organizmy wszystkich państw o charakterze rolniczym?

I zdawało by się, że wszyscy Wy, którzy na ustach macie dobro państwa i obronę praw ludu Wy bierzecie z programu rządu — każdy dla siebie to, — co jest najlepszem dla sfer przez Was reprezentowanych, że w tych ciężkich czasach ocknięcie się i dopomożecie do przetrwania kryzysu — i że w ostatecznym rezultacie będziecie mogli powiedzieć, że i Wy jakiś macie udział w tem, że wyszliśmy zwycięsko z czasów gospodarczej opresji, którą teraz przeżywamy.

Trudno od Was tego żądać, skoro Wam wszechwładne partyjnictwo dyktuje hasło; pereat mundus, fiat opozycja.

Ale lepiej może tak. Kryzys przetrwamy bez Waszej pomocy i wbrew Waszym pragnieniom oraz przeciw wszystkim tym kłodom, które rzucacie.

A wtedy przekonają się wszystkie warstwy społeczeństwa — tak klasy posiadające jak i ludowo robotnicze, że wytrwała i celowa praca Rządu Marszałka oto gwarancja siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Dr. Juljusz Hirschberg.

Wielki wiec BBWR. w Drohobyczu

BREDNIE ENDECKO - CEKAWISTYCZNE.

Dnia 27. kwietnia br. odbył się w Drohobyczu w sali „Sokoła" wiec, na który przybyli posłowie Wójtowicz i Wojciechowski.

Wiec zgromadził ponad 1.000 uczestników z miasta i powiatu.

W prezydjum zasiedli pp. inż. Biluchowski, Dr. Skulski, Rzepka i Maćkała.

Pierwszy przemawiał poseł Wójtowicz, który doskonale scharakteryzował opozycję endecko-cekawistyczną idącą do walki przeciw rządowi nie z postulatami gospodarczymi, a z frazesami w imię nienawiści za odtrącenie od rządowego żłobu. Pos. Wójtowicz przypomniał „praworządnym" opozycjonistom ich niedawną przeszłość, a więc endekom: znieważanie konstytucyjnie wybranego Prezydenta Narutowicza, oraz ich moralną odpowiedzialność za mord pierwszego Prezydenta. — a cekawistom: mordowanie ułanów krakowskich stojących w obronie bądź co bądź konstytucyjnego regime'u Witosa. Pogodzili się teraz niedawni „przyjaciele" w nienawiści do Piłsudskiego Ale nienawiść nic nie zbuduje. Pęknie bańka mydlana opozycyjnej siły, a obóz państwowy wyjdzie zwycięski i wzmocniony z obecnej walki politycznej.

Poseł Wojciechowski mówił o bezsile Sejmu i niezdolności partyj opozycyjnych do reprezentowania racji stanu Państwa Polskiego. Rację stanu Polski reprezentuje dziś obóz Marszałka Piłsudskiego i do niego należy przyszłość.

Zebrani hucznie oklaskiwali mówców, dając wyraz swej solidarności z treścią przemówień.

Była też na sali reprezentowana opozycja: cekawiści z p. Bazanem, endecy z p, Grohmanem, piastowcy z p. Targowskim i garstka Selrobów. Ta czwóropozycja w łącznej liczbie przeszło 50 osób próbowała przeszkadzać mówcom. Cóż kiedy wszystkie „zwischenrufy" zręcznie odparowano z trybuny ku zawstydzeniu niewczesnych dowcipnisiów P. Bazan był srodze zmartwiony tem, że jego przyjaciele po pewnym czasie zapomnieli, iż przyszli hałasować, i zachowywali się zupełnie przyzwoicie, słuchając życzliwie wywodów obu posłów

P. Targowski daremnie podniecał do ataków swoich dwunastu chłopów, z pośród „leczonych za darmo" pacjentów. P. Piechowiczowi nie przypadł do gustu epitet „zwarjowanego endeka" i niewiadom-

czyka, a p Grohman, endek i wybitny znawca gry w karty w jednej osobie, z uciechą zachęcał cekawistów do hałasów, wołając do nich „Daj Wam Boże zdrowie", gdy z trybuny padały gorzkie słowa prawdy o przejściach dawnych pepesowców pod endecką komendę.

Ale nietylko szeregowcy opozycji uspokoili się pod wpływem rzeczowych wywodów pp. posłów. W końcu nawet p. Targowski zamilkł, gdy od posła Wójtowicza usłyszał mniej więcej te słowa: „Panie Targowski, niech Pan mnie nie ciągnie za język, ja mogę coś powiedzieć o pańskich sprawkach w poprzednim Sejmie, a jeśli kto ma na głowie tyle masła co Pan, niech nie wychodzi na słońce". Wywołało to salwę śmiechu wśród zebranych, a plaster z masła położony na głowę p. Targowskiego gruntownie go uspokoił.

Awantura wybuchła jeszcze raz podczas odczytywania zgłoszonej rezolucji prorządowej. Zgromadzeni zmęczeni kilkugodzinnemi obradami nie chcieli kontynuować zebrania, żądając głosowania bez dyskusji. Do głosu mimo to chciało się zapisać kilku mowców. Powstał głośny spór, w czasie którego na zarządzenie prezydjum odczytywano rezolucję, przyjmowaną oklaskami zgromadzonych. Wobec jawnych tendencyj do rozbicia wiecu przez czwóropozycję, ostentacyjnie porozumiewającą się między sobą na sali przewodniczący zarządził głosowanie; Przeciw rezolucji oświadczyła się grupa przeszło 50 osób, za rezolucją podniósł się las kilkuset rąk.

Wtedy przewodniczący ogłosił, iż rezolucja większością głosów została uchwalona i wiec zamknął.

I teraz dopiero wybucha wściekłość endeko-cekawistów, o której niestety musimy pisać „stylem", zapożyczonym z organów P. T. opozycji.

Nie mogąc wyślinić się wobec publiki, która ich nie chciała słuchać, wypisują opozycjoniści w korespondencjach z Drohobycza niestworzone rzeczy o wiecu W kłamstwie przoduje „Lwowski Kurjer Poranny", w głupocie — „Dziennik Ludowy". Życzymy endekom z „Kurjera" aby zawsze odnosili takie zwycięstwa, jakie „rzekomo" odnieśli na ostatnim wiecu.

Jeszcze dotychczas, chodząc po Drohobyczu, „oblizują" się od słów prawdy, jakie usłyszeli od prelegentów, i niebardzo wyraźnie patrzą w oczy ludziom uczciwym. Widocznie słońce za jasno świeci, a masło topnieje na głowie i zalewa oczy.

A korespondent „Dziennika Ludowego" to kapitalny nieuk. Prawdopodobnie nie był nawet na wiecu. Bredzi o wygwizdaniu. Pisze o przemówieniu prof Kozłowskiego, który ani nie był obecny w Drohobyczu ani nie został zapowiedziany na afiszach. Bój się Pan Boga Panie Korespondencie! Za co panu płaci redakcja? Pisze Pan, że najpierw przemawiał poseł Wojciechowski, potem „zaczął przemawiać" poseł Kozłowski, „który jakgdyby pokąsany przez psa wściekłego rzucał się i pienił". A rzecz w tem, że najpierw mówił poseł Wójtowicz, potem poseł Wojciechowski, a posła Kozłowskiego dalibóg nie było w Drohobyczu. Widocznie pana, Panie Korespondencie z pod ciemnej gwiazdy, pogryzł wściekły pies, i nie wiesz Pan co pisać.

W tym prawdziwym tonie utrzymane są oba sprawozdania endeko-cekawistów.

Całe szczęście, że rozchodząca się publiczność wśród której rozbrzmiewała potężna pieśń Pierwszej Brygady, miała odczucie, że endeko-cekawiści razem z p. Targowskim dostali jeszcze raz zasłużone lanie na publicznem zgromadzeniu w Drohobyczu.

Ze Związku Legjonistów

Na Walnem Zebraniu Związku Legjonistów w Borysławiu, odbytem w dniu 1. maja 1930 r. przy udziale Delegatów Zarządu Okr. Lwów w sprawozdaniach składanych przez referentów Bratniej Pomocy „Osiedla", skarbnika, sekretarza, wykazujących bardzo ruchliwą i pracowitą działalność tak Zarządu jak i ogółu członków, na wniosek Komisji Rewizyjne, udzielono przez aklamację absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes:	Dr. Br. Wojciechowski
Zastępca:	Jan Medycki
Sekretarz:	Wawrzyniec Pater
Zastępca:	Jan Ziemiński
Skarbnik:	Jan Nowak
Zastępca:	Paweł Pietruszka

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący:	Paweł Wojcikowski
Członek:	Tomasz Finster
„ :	Wojciech Dzięgiel
Referent Bratniej Pom.	inż. Wiktor Kamiński
Zastępca:	Ignacy Leżoń
Referent kinowy:	inż. Tadeusz Łabno

Sąd Honorowy.

Przewodniczący:	Mieczysław Żuławski
Członek:	Michał Fus
„ :	Jan Drwięga

Po wyczerpującym referacie Dra Wojciechowskiego o sytuacji w Państwie i po ożywionej dyskusji zabrał głos Delegat Zarządu Okr. Lwów ob. Galiński Adam wzywając Legjonistów do dalszej wytężonej współpracy propagowania idei legjonowo-strzeleckiej w myśl wskazań ukochanego Wodza Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Odśpiewaniem Pierwszej Brygady Zebranie zakończono. —

ZWIĄZEK OBROŃCÓW PODKARPACIA.

Obywatele Polacy!

Przed jedenastu laty, 19 maja zwycięskie wojska Polskie uwolniły ziemie Podkarpacia od inwazji wojsk ukraińskich.

Borysław witał wtedy wkraczające szeregi zwycięzców łzami radości, kwieciem i muzyką syren i dzwonów.

Niechaj więc dzień ten będzie uczczony jako święto odzyskania wolności!

Niechcemy jątrzyć zabliźniających się ran, lecz pragniemy tylko zadokumentować nasze odwieczne prawa do ziem zroszonych krwią naszych przodków i braci. Zwracamy się przeto do wszystkich Polaków aby zamanifestowali swe uczucia względem oswobodzicieli przez wzięcie gremjalnego udziału w uroczystej Akademji, poświęconej oswobodzeniu Podkarpacia, która odbędzie się dnia 17 b. m. w sali Sokoła. Bliższe szczegóły w programie.

Z Zagłębia

Stan z dnia 4 b. m.

Gustaw gł. 1052 m, rury 5.5", w popielskie, wierci i tłokuje 5000 kg. ropy dz.

Arkadja gł. 1407 m, rury 6.5", w. polanickie, tłokuje 10.000 kg ropy dz.

g. Sikorski gł. 785 m. rury 10", w. nasunięte.

Stateland Południe gł. 981 m, rury 10", w. nasunięte.

Pasteur II gł. 1813 m, rury 5", pogłębia i tłokuje 3500 kg. ropy dz, w. menilitowe.

Józik gł. 709 m, rury 12", łyżkuje 3500 kg. ropy dz.

Emil Parnas gł. 543 m, rury 12", w. nasunięte.

James Forbes gł. 346 m, rury 14", w. nasunięte

Stateland XX gł. 1584 m rury 5", w. popielskie, tłokuje 2,500 kg. ropy dz.

Sfinks gł. 1561m, rury 6", eocen dolny

Vanderbergh gł. 1701l m. rury 4", wierci i tłokuje 5000 kg ropy dz. piaskowiec jamneński.

Zawisza Czarny II gł. 1279 m, rury 7", w. polanickie, pogłębia i ściąga płynu około 7000 kg. ropy dz.

Jaberg gł. 1113 m. rury 7", w. polanickie

Stryj.

DZIEŃ 1-go a 3-go MAJA w STRYJU Ze zdumieniem czytamy w Dzienniku Ludowym Nr. 101. że demonstracja 1. Majowa cekawistów wypadła w Stryju potężnie, w rzeczywistości bowiem ta demonstracja P.P.S.C.K.W. wypadła nie — potężnie, ale haniebnie marnie. Muzyka kolejowa razem z PPS CKW w pochodzie z drobiazgiem ulicznym, podskakującym na chodnikach, nie przeniosła 200 ludzi. Nie nad PPS Frakcją więc ale nad sobą powinni płakać „wielcy działacze PPSCKW" bo śnią złudny już sen o minionej potędze w Stryju.—

Stwierdzić należy, że niesłychanie imponująco wypadło natomiast święto narodowe 3-go Maja w Stryju. W przeddzień 2-go Maja odbył się uroczysty wieczór i capstrzyk muzyk, 53 i 6 pp. oraz muzyki kolejowej. Dnia następnego odbyło się nabożeństwo polowe i potężny pochód dwu tysięcy uczestników ulicami miasta. Pochód olbrzymi liczbą uczestników pouczył kogo należy, że siły obozu państwowego w mieście i powiecie silnie wzrosły. W południe pareset miłych gości z wsi okolicznych a zwłaszcza z Daszawy i Sokołowa nadto oddziały P.W. i W.F. oraz drużyny męskie i żeńskie „Strzelca", podejmowano z serdeczną gościnnością w „Sokole".—

ZEBRANIE BBWR W STRYJU. Dnia 6 b. m. odbyło się w Radzie powiatowej pod przewodnictwem p. prof. Keima zebranie Komitetu powiatowego BBWR przy udziale p. posła Wojciechowskiego, który wygłosił krótki referat na temat sytuacji politycznej.

Kałusz

OSOBISTE (J. H.) Dnia 23/4 obierał Starosta p. Wojciech Kostołowski w dniu swego patrona owoce swojej krótkiej, bo ledwie jednorocznej, pracy w powiecie kałuskim.

Wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości upięły solenizantowi wiązankę życzeń, które mu winny być dowodem uznania za jego pracę.

Już o świcie zbudziła solenizanta delegacja Strzelca z prezesem obyw. Romankiem w towarzystwie orkiestry strzeleckiej, założonej pod patronatem Starosty, składając życzenia imieniem powiatu i oddziału kałuskiego.

Przez cały dzień przyjmował Starosta życzenia od reprezentantów wszystkich władz i urzędów, reprezentacji gmin, przedstawicieli duchowieństwa i żyd. gminy wyznaniowej.

Wśród delegacji zauważyliśmy też reprezentację staroruskiej partji, rozwijającej ostatnio w powiecie żywszą działalność.

Zw. STRZELECKI (J. H.) Dnia 27 ub.m. odbyło się Walne Zebranie Pow. Zw. Strzeleckiego i oddziału w Kałuszu. Ubikacje Strzelca okazały się za szczupłe, to też w ostatniej chwili na zaproszenie burmistrza p. rejenta Sokola zebranie przeniosło się do sali posiedzeń Rady miejskiej.

Zebranie zaszczycili swą obecnością Starosta i Burmistrz.

Po zagajeniu zebrania przez ob. prez. Romanka i po przyjęciu porządku dziennego wybrano przez aklamację prezesem zebrania Starostę Kostołowskiego, który powołał do prezydjum obywateli Dra Weitza, Romanka i Mecenasa Hirschberga.

Imieniem zarządu składał sprawozdanie Ob. Romanek, podnosił trudności zwłaszcza wobec złych doświadczeń z osobą usuniętego instruktora. Z wdzięcznością i uznaniem wspominał o życzliwości i poparciu ze strony władz państwowych i samorządowych dla Strzelca.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali liczni zebrani-wyróżniało się przemówienie Starosty, który przyrzekał i na przyszłość poparcie, żądając jednak wydatnej pracy i szanowanie munduru Strzeleckiego.

Starosta wyraził podziękowanie ex praesidio władzom Tespu, w szczególności generałowi Platowskiemu za wydatne popieranie Strzelca; wyraził też nadzieję, że pod kierownictwem zdolnego i sprawnego komendanta ob. Kosińskiego praca przysposobienia wejdzie na właściwe tory, wreszcie podniósł z uznaniem gorliwą pracę ob. profesora Mullera nad zorganizowaniem i szkoleniem orkiestry strzeleckiej. Olbrzymią większością głosów przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum poczem także większością wybrano zarząd powiatu w składzie: Starosta Kostołowski rejent i burmistrz Sokol, Insp. Luter, Postupalski, Sarnecki, Dr. Weitz, Jan Straus, Weltz, Kosiński. Komisja rewizyjna powiatu w składzie: Straus Adolf, Mecenas Hirschberg, Śliwa.

Zarząd oddziału: Bereżnicki, Mecenas Hirschberg, Jasiński, inż. Podio, Riegiel, Romanek. Dr. Słonecki,

Kapułcińska, Tuziczka, Zamostowski, Dr. Ziemborak.

Komisja rewizyjna oddziału: Majkowski, Kotas i inż. Lichota.

Zebranie zakończył Starosta gorącym apelem do pracy nad wzmocnieniem naszych pozycyj, wezwaniem do usilnej pracy, do zespolenia wszystkich sił, zamykając zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej i Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego, powtórzonym entuzjastycznie przez zebranych.

Drohobycz

Z powiatu. W powiecie naszym pojawiły się znowu szczury i myszy polne, które zwłaszcza w gminach południowo — wschodnich dają się silnie we znaki. Odbywająca się teraz licencja buhaji (od 29 ub. m. do 16 b. m.) wykazuje bardzo ładne wyniki dotychczasowych prac nad podniesieniem hodowli bydła. Z dziesięciu punktów, wybijają się na pierwszy plan Dobrowlany, tak co do ilości, jak i rasy okazów. Doświadczenia łąkowo - pastwiskowe przeprowadzono w Hubiczach, Kołpcu, Solcu i Jasienicy solnej przy żywem zainteresowaniu włościan. Mieszkańcom Hruszczowa utrudnia pracę zawodnienie łąk — założona tu niedawno mleczarnia rozwija się pomyślnie.

Skutki deszczów. Kilko dniowy, silny deszcz spowodował wylew Tyśmienicy, która zalała liczne pola i łąki w gminach Michałowice, Słońsko, Opary, Wróblowice i Litynia. Sprawa regulacji Tyśmienicy, będąca ciągle jeszcze w stadjum projektów, winna jak najprędzej zostać zrealizowaną. Ostatnie deszcze opóźniły w całym powiecie wiosenne prace rolne.

Two hodowli drobiu sprowadziło wylęgarkę na 300 jaj celem dostarczania wsiom dwudniowych piskląt w celach konkursowych.

Za uszkodzenie plantacji i niestosowne zachowanie się wobec funkcjonarjusza PP. ukarano Stanisława Drohuszczaka.

Drobne kradzieże. Marji Nafus skradziono psa łańcuchowego. Z komórki Kazimierza Denasiewicza skradziono trzy gęsi. Jarosław Kossak skradł Stanisławowi Czajkowskiemu 6 krzaków agrestu. Na targu skradł Fesi Kuzyk z woru Franciszek Ratajski 50 kg. fasoli.

Kieszonkowcy skradli Atanazemu Raftawowi 140 zł. i legitymację, zaś Pawłowi Jawirze 5·50 zł. Schusterowi Ejaszowi z Popiel wyciągnęli z kieszeni 50 zł.

Bijatyki. Mikołaj Dumik skaleczył nożem w głowę Ilka Torskiego. Tadeusz Lang uderzył tępem narzędziem w głowę Hermana Selingera.

Tania zabawa. Stefan Cyrulewicz urządził sobie ucztę z towarzyszami w szynku Hauptmana, gdzie wybiwszy też dwie szyby ulotnili się nie zapłaciwszy.

Zgubiono. Bolesław Krozowski zgubił książeczkę wojskową. Przetrzymano dwie wałęsające się klacze.

Sport.

Strzelec - Kadimah W niedzielę, dnia 11 maja b.r. o godz. 5-ej pop. odbędą się zawody piłkarskie między drużyną „Strzelec" a „Kadimah", w ramach Dnia Polskiego Związku Piłki Nożnej na boisku Ż.K.S. Kadimah.

Strzelec - Sokół Dr. 5:1 (0:3) Spotkanie tych drużyn na boisku Sokoła w Drohobyczu w ub. niedzielę przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo drużynie Strzelca. Gra była na ogół dość ostra. Bramki dla Strzelca zdobyli: Szot 2, Kral 2, i Magierski 1. Sędziował bardzo dobrze p. Sajda.

Znaleziono u znanego złodzieja Michała Kokotki woreczek z nasionami cebuli pochodzący z kradzieży.

Spodnie i parasol potargał Janowi Burdzie pies nieznanego właściciela.

W ub. tygodniu nałożono za przekroczenie przepisów o spoczynku świątecznym 1 karę, o miarach i wagach 5, o godzinach handlu 6, meldunkowych 4, sanitarnych 2, drogowych 2, za lichwę 1 za porozumiewanie się z więźniami 1 karę. Bernarda Flussa ukarano za niestosowne zachowanie się wobec posterunkowego.

BORYSŁAW

Odczyt b. ministra p. inż. Moraczewskiego na temat „Roboty publiczne w Polsce" odbędzie się w sali Sokoła o godz. 12·30 dnia 11 b. m.

Cykl odczytów. Zarząd Koła Urzędników Administracyjnych Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Borysławiu, chcąc umożliwić szerokim warstwom pracowników umysłowych zapoznanie się z ustawodastwem społecznem' rozpoczyna w miesiącu maju b. r. cykl wykładów z tej dziedziny. Wykład pierwszy wygłosił dn. 4 b. m. p. Dr. Skibiński o „Sądach Pracy" przy bardzo licznem audytorjum. Wykład bardzo zainteresował zebranych, o czem świadczy ożywiona dyskusja, jaka się po nim rozwinęła. Następny wykład z dziedziny ustawodastwa społecznego odbędzie się dnia 11 maja o godz. 4-ej pop.. Zarząd spodziewa się, że wykłady te spowodują ożywienie ruchu oświatowego w Zagłębiu naftowem.

Wielki festyn urządzony staraniem T. S. L. Tustanowice odbędzie się dnia 11 b. m. w sali Sokoła. Program festynu przewiduje szereg wspaniałych atrakcji, które powinny ściągnąć nieprzeliczone tłumy. Początek o godz. 3-ej pop.

Rocznicę uwolnienia Borysławia uczci nasze Zagłębie akademją urządzoną staraniem Zw. Obrońców Podkarpacia w dniu 17 b. m.

Stan bezrobocia. W czasie od 17 b. m. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 2120 w poprzednim zaś tygodniu było 2106. Ustawowe zasiłki pobierało w czasie od 28. IV do 4 b. m. 427 na ogólną sumę 7101.88 zł. wypłaconych zasiłków.

Uroczystość 3-go Maja uczciło nasze Zagłębie tak wspaniale, jak nigdy dotąd. Po nabożeństwie, blisko cztero tysiączna rzesza wysłuchała świetnej mowy posła Dr. Wojciechowskiego wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski. Po defiladzie i popołudniowych zawodach strzeleckich odbyła się wieczorem uroczysta akademja, poprzedzona słowem wstępnem p. P. Wojcikowskiego. Bogaty program akademji zapełniły występy gościnne profesorki konserwatorjum ze Lwowa pny Trusiównej (skrzypce) i pny Kamertównej (fortepian), występ chóru T.S.L. Mraźnica pod batutą p. Różyckiego, który w krótkim czasie zyskał sobie pierwszorzędną „markę„, oraz deklamacja wiersza okolicznościowego Bogusławskiego.

Kuchnia Żydowska dla Sierót w Borysławiu urządziła we własnem gronie uroczysty poranek dla uczczenia Święta Narodowego 3-go Maja. W udekorowanej sali „Domu Żydowskiego" zebrała się dziatwa wraz z Zarządem Kuchni, a po zagajeniu przez nauczycielkę pnę Soblównę, wykonali wychowankowie Kuchni program okolicznościowy, na który złożyły się przedmowa o Konstytucji, szereg deklamacyj i chór.

Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością WPP. Burmistrz Inż. Machnicki, Burmistrz Inż. Leniecki, asesor Kecht, tudzież reprezentanci miejscowych instytucyj społecznych. Wszyscy obecni wyrazili swoje zadowolenie z pracy edukacyjnej Kuchni, która nie ogranicza swojej działalności do samego tylko wyżywienia, lecz roztacza też należytą opiekę nad wychowaniem umysłowem dziatwy.

Groźny pożar wybuchł w nocy z 7 na 8 bm. w sklepie Eisiga Deichtera w hali targowej. Pastwą pożaru padło kilkanaście sklepów, a między innemi: A. Dichtera — szkoda 20 tys. zł, C. Königsberg 5 tys. zł, S. Haberman 12 tys. zł, E. Wagman 800 zł, S. Waldman 20 ty zł, A. Rechter 1.400 zł, Sz. Bander 7 tys. zł, L. Richel 12 tys. zł, H. Bejer 4 tys. zł, M. Fichsberg 36 tys. zł, i kilka innych w liczbie około 20 sklepów. Pożar wyrządził też nieznaczne szkody sąsiednim domom, które jedynie dzięki nadzwyczaj sprawnej i szybkiej interwencji straży pożarnej, mimo chwilowego braku wody w wodociągu, uniknęły niebezpieczeństwa mogącego przybrać katastrofalne rozmiary. Musimy na tem miejscu jeszcze raz napiętnować zachowanie się nieprzeliczonej rzeszy gapiów, która zachowaniem swem kolosalnie utrudniała pracę straży pożarnej i policji.

Szajka włamywaczy. W ostatnich czasach dokonano szereg śmiałych włamań m. in. do sklepu „Maryla" a ostatnio w nocy 7 b. m. do trafiki Zw. Inwalidów przy ul. Pańskiej: Policja śledcza już na drugi dzień po ostatniem włamaniu aresztowała Jana i Ludwika Jakubanos oraz Hermana Lindnera r. Baumspenera jako sprawców tych włamań, odbierając im łup. Kupcy nasi, dzięki szybkiej i energicznej likwidacji kilku szajek przez organa śledcze, będą mogli odetchnąć.

Przyszła kryska... na Józefa Skrzypca, znanego u nas nożownika, którego właśni towarzysze dość mocno poranili. Kto nożem wojuje, ten nie od skrzypiec ginie!

Samobójstwo usiłowała popełnić Etka Salo, ul. Drohobycka, przez napicie się esencji octowej.

Pożar wybuchł w domu Jurka Fingelszyna w Mraźnicy pochłaniając dach słomiany.

Dziecko M. Schwarzberga z Mraźnicy, chodzące bez opieki, wpadło pod auto Lw. 7476. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił Dr. Stark.

Cena spirytusu skażonego została obniżona i wynosi 1·60 zł. za 1 l. (poprzednio 1·90 zł.) zaś 0·85 zł. za $^1/_2$ litra (poprz. 1.— zł.) Podrożał natomiast czysty spirytus.

Komitet Odnowienia Kościoła św. Barbary na Wolance prosi tą drogą wszystkich którzy dotąd nie zwrócili list składkowych o zwrot tychże, bez względu na wysokość zebranej kwoty a to celem umożliwienia zamknięcia rachunków.

Repertuar kina Colosseum: „Melodja serc, z D. Parlo i W. Fritschem na tle specjalnej ilustracji muzycznej ściśle wg. scenarjusza. Od poniedziałku Ramon Novarro i Rene Adore w „ZAKAZANYCH GODZINACH". Wkrótce wspaniały „SEN O MIŁOŚCI" z Nila Asther i Ramonem Novarro monumentalne „ZŁOTE PIEKŁO" z Dolores del Rio i świetny film produkcji 1929 r. „KOBIETY NIE DO MAŁŻEŃSTWA"

KASA CHORYCH DLA ZWIERZĄT

Zamiłowanie do zwierząt w Niemczech gdzie jak wiadomo, najsilniej rozwinięte są wszelkiego rodzaju towarzystwa opieki nad zwierzętami, znalazło ostatnio swój wyraz fakcie założenia w Berlinie normalnej kasy chorych dla zwierząt. Instytucja ta pod nazwą „Thierag" funkcjunuje tak samo jak każda inna kasa chorych, t. j. nietylko zabezpiecza zapisanym do niej zwierzętom opiekę weterynaryjną i bezpłatne leczenie na czas choroby, ale dostarcza lekarstw, środków właściwego pożywienia, porad co do właściwej hodowli, a nawet zajmuje się „pogrzebami" padłych zwierząt. O popularności tej instytucji świadczy fakt, iż mimo niedługiego jej istnienia liczy ona już dzisiaj około 15-u tysięcy członków, t. j. oczywiście właściciele zwierząt, którzy ubezpieczyli swych wychowańców - począwszy od papug a skończywszy nawet na krowach.

Daj grosz na T. S. L.

Wenecja się odnawia.

Władze samorządowe Wenecji przezna czyły ostatnio jeden miljon lirów t. j. około 500.000 złotych, na odnowienie i odbudowę miasta. Przedewszystkiem odnowiony zostanie historyczny ołowiany dach Pałacu Dożów przedewszystkiem w tej części, pod którą mieściło sie kiedyś więzienie wsławione ucieczką Jakóba Casanowy. Następnie odrestaurowane zostaną znane ze swej pięknej budowy, stukatur i fresków kościoły: Ferrari, św. Zacharjasza, św. Eugenji i św. Jana, — ponadto odbudowane będą dzwonnice kościołów Torrcelo i Burano, wreszcie t. zw. Pałac Cezara, który ma zostać całkowicie przywrócony do dawnej piękności.

Pół miljona nieprzyjaciół w jednym grobie.

Włoski generalny inspektor grobów wojennych przy ministerstwie wojny, generał Faracovi, ogłosił ostatnio zebrane przez siebie materjały, z których wynika, że w obrębie terytorjów włoskich na 1840-u cmentarzach wojskowych i cywilnych w okolicach pobojowisk z wielkiej wojny, rozsiano jest jeszcze około 300.000 luźnych grobów żołnierzy włoskich i około 200.000 grobów żołnierzy austryjackich. Generał Faracovi rzuca myśl uczczenia poległych z obu stron ofiar wojny jednym wspólnym olbrzymim grobowcem, któryby stałby się widomym symbolem pojednania i ludzkiej czci wobec majestatu bohaterstwa i śmierci. Grobowiec ten, który stanie na wzgórzu pod Asiago, jako w centrum walk włosko — austryjackich, ma mieć 50 metrów wysokości tak iż będzie widzialny nawet z dalekich okolic. Po kolejnem zebraniu wszystkich prochów poległych pochowane zostaną one wspólnie u stóp grobowca ceremonialym pogrzebem połączonym z licznemi uroczystościami ku uczczeniu bohaterów bez różnicy przynależności do wrogich sobie niegdyś armij.

Ateizm w Niemczech.

Kiedy oczy świata zwrocone są na szalejący wzrost ateizmu w Sowietach, warto spojrzeć również i na to, jak się sprawa ta przedstawia u naszego zachodniego sąsiada t.j. w Niemczech. Związki tamtejszych wolnomyślicieli rozwinęły od pewnego czasu tak wielką propagandę antyreligijną, że liczba ich członków wzrosła ostatnio do 700.000. Ruch ateistyczny w Niemczech kieruje się przeciw wszystkim bez wyjątku wyznaniom religijnym, zwłaszcza jednak przeciw panującemu protestantyzmowi, od którego w ciągu ostatnich dwóch lat odstąpiło ponad 200.000 osób. Ciekawym rysem taktyki niemieckich związków ateistycznych jest to, że zwalczając religję, wprowadzają jednak pewne uroczystości specjalne, przypominające zwyczaje kościelne, choć oczywiście o innej nazwie i o innym sensie. Tak np. w okresie świąt Bożego Narodzenia obchodzą „ święto słońca", zamiast konfirmacji dziecko uczestniczy w t. zw. „święcie młodości", uroczyście też obchodzone są śluby jako „święta miłości" i tp. Są to oczywiście tylko sprytne sposoby pozyskiwania zwolenników, obliczone na zakorzenione w psychice niemieckiej przywiązanie do tradycji, pod płaszczykiem której ateiści propagują swoje własne cele.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław: tendencja związkowa:

Apollo I i II 25 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II iV 100, Wulkan Horodyszcze I i II 50, Wiara 70 tr Zyghard I, II i III 65, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 500, Mary I, II, III, V 90, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 40, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr.

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 30, Kopernik I i II 40, Krakowianka 25, Marja Teresa I 35, Mar. Ter. IV30, Plon 20, Waliszko 80, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

Mraźnica

Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 80 Halina 60, Zawisza Czarny I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 120 tr. Arkadja 105 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 350 tr. Józef I, II, III, IIII, 190, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, Kołłątaj V 112 tr. Zygmunt (Lim.) 130 tr. Gdańsk 120 tr. Ropa 85 tr. Jakób 70 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 160 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 70, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano, I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 25, Ella 50, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17, Linka I, II 40,
Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, Anuśka por.505 60 Gen. Sikorski Metan 55 tr. Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 70 Minatera 45 Bogdan 27 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków (Violetta) tr. 48. Union I, II, III, IV, VII, 140 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 50 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela (Joffr, Petaine) 870 tr Horodyszcze Galicja 340 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespendencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.